

Siła czy przesilenie? Działalność i znaczenie Państwa Islamskiego

To, co wiemy o Państwie Islamskim¹, przypomina przedziwną mieszanicę propagandy wojennej oraz informacji zaczerpniętych z mediów społecznościowych i materiałów operacyjnych służb specjalnych. Naszą niepełną wiedzę można częściowo wytłumaczyć tym, że prowadzenie badań naukowych na ten temat było i jest niemożliwe, a większość analiz jest oparta na spekulacji lub ekstrapolacjach. Wiemy, że organizacja o nazwie Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie (arab. Dawlat al-Islamiyya fi al-Iraq waasz-Szām) istniała jako jedna z wielu grup islamskich działających na Bliskim Wschodzie, na długo przed tym, zanim skoncentrowała na sobie uwagę światowych mediów i polityków. Samozwańczy kalif Abu Bakr al-Baghdadi² został liderem organizacji w maju 2010 r. Latem 2014 r. ugrupowanie zajęło rozległe terytorium, w tym miasta Mosul i Ramadi, a (...) *mimo tego, że nikt nie spodziewał się, że przetrwa dłużej niż trzy miesiące, w krótkim czasie kontrolowało już terytorium wielkością zbliżone do Wielkiej Brytanii*³. Doskonale przygotowana analiza Graeme'a Wooda sugeruje, że PI (...) *z zasady odrzuca pokój; łaknie ludobójstwa; jego poglądy religijne sprawiają, że jest konstytucyjnie niezdolne do pewnego rodzaju zmian,*

¹ Jak przypomina Janusz Danecki, nazwa „Państwo Islamskie” stała się niemal nazwą oficjalną, chociaż przymiotnik „islamski” jest neologizmem. Został on utworzony pod wpływem języków zachodnich w latach 70. XX w. i wyparł rodzime określenie, jakim jest przymiotnik „muzułmański” (a zatem zgodnie z regułami języka polskiego powinno się posługiwać nazwą „Państwo Muzułmańskie”). W literaturze anglojęzycznej najczęściej spotykanymi nazwami są „ISIS” (Islamic State of Iraq and Syria; Islamic State of Iraq and al-Sham) oraz „ISIL” (Islamic State of Iraq and Levant). Spotyka się również określenia czerpiące bezpośrednio z języka arabskiego: „Al Dawlah” (Państwo) lub „Da’esh/Da’ish”, będący akronimem arabskich słów: *ad-Dawlah al-Islāmiyah fī ‘l-Irāq wa-sh-Shām*, tzn. tych samych, które składają się na angielską nazwę ISIS: Państwo Islamskie Iraku i Syrii. W literaturze, ale także w dyskursie publicznym, często spotyka się frazę „tak zwane”, która poprzedza nazwę. Ma ona wskazywać na samozwańczy i nieusankcjonowany prawem międzynarodowym status grupy. Ponieważ jednak w niniejszym artykule rozważania dotyczące prawnego statusu grupy nie są celem analizy, dla wygody czytelnika autorka używa skrótu PI (Państwo Islamskie) na przemian z nazwą „Kalifat”.

² Zginął 26 X 2019 r. w wyniku wieloletniej operacji wywiadowczej amerykańskich sił specjalnych.

³ G. Wood, *What ISIS really wants*, „The Atlantic”, marzec 2015. Pełny tekst jest dostępny na: <http://www.theatlantic.com/magazine/archive/2015/03/what-isis-really-wants/384980/> [dostęp: 13 IV 2019].

nawet jeśli mogą one zapewnić jego przetrwanie; i że uważa się za głównego gracza oraz zwiastuna nadchodzącej apokalipsy⁴. Innymi słowy, religia stanowiła esencję i oś tej organizacji, była zarówno *modus vivendi*, jak i *modus operandi*⁵ oraz wpływała na zamierzenia grupy do tego stopnia, że można twierdzić, że PI było wyjątkowym przypadkiem wykorzystywania polityki do realizacji celów religijnych, a nie na odwrót (co jest o wiele bardziej typowe w polityce międzynarodowej⁶). Wynika to z tego, że – jak zauważył Artur Wejkszner – kalifat jest systemem rządów monarchicznych, w ramach których kalif jako osoba rządząca wymusza przestrzeganie owych norm przy użyciu wszystkich dostępnych środków, a jedną z tych norm jest stosowanie siły i przemocy⁷. Wejkszner przychyliła się do stwierdzenia, że PI powinno być traktowane przede wszystkim jako grupa o charakterze paramilitarnym, dysponująca siłą, tj. sprzętem i zasobami ludzkimi, relatywnie jednak niewielkimi w odniesieniu do celów strategicznych i taktycznych, jakie sobie postawiła⁸.

Państwo Islamskie, jak pisze Jürgen Todenhöfer, było pokłosiem wojny w Iraku⁹, a jego członkowie, dodaje Patrick Cockburn, pragnęli zmieniać świat siłą i przemocą¹⁰. Olivier Hanne i Thomas Flichy de La Neuville przypisują powstanie PI wielu czynnikom, począwszy od problemów społecznych Iraku przez współzawodnictwo energetyczne na tym obszarze, inwazję amerykańską i rozpad Iraku w latach 2003–2011 aż po impas, w jakim kraj znalazł się w czasie rządów szyickiego premiera Nuri al-Malikiego (2006–2014)¹¹. Nie można wprawdzie winić Al-Malikiego za całe zło, ale należy przyznać, że odegrał on główną rolę w doprowadzeniu do zbliżenia pomiędzy irackimi sunnitami a PI¹². Do utworzenia Państwa Islamskiego przyczyniła się również wojna w Syrii trwająca w latach 2011–2014, która rozpoczęła się jako rewolta przeciw dyktaturze, ale szybko stała się częścią konfliktu pomiędzy sunnitami i alawitami, powiązanego z kolei z walkami pomiędzy sunnitami i szyitami (oraz związanych z tymi konfliktami wojen zastępczych, tzw. *proxy wars*). Nie należy też zapominać o renesansie starcia pomiędzy Zachodem a Moskwą w tym regionie, przypominającym zatargi z okresu zimnej wojny. Można więc pokusić się o tezę, że samo PI było

⁴ Tamże, brak numeracji stron.

⁵ Więcej o teologii politycznej Państwa Islamskiego zob. M.G. Bartoszewicz, *Reconciliation in the Shadow of ISIS*, w: *Oblicza pojednania. Faces of Reconciliation*, J. Kulska (red.), Opole 2016, s. 241–256.

⁶ Dobrze sporządzone omówienie instrumentalnego podejścia do religii w stosunkach międzynarodowych można znaleźć w: W. Cavanaugh, *The Myth of Religious Violence*, Oxford 2009.

⁷ A. Wejkszner, *Państwo Islamskie. Narodziny nowego kalifatu?*, Warszawa 2016, s. 85–86.

⁸ Tamże, s. 172.

⁹ J. Todenhöfer, *ISIS od środka. 10 dni w „Państwie Islamskim”*, Kraków 2015, s. 9.

¹⁰ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic State*, New York–London 2015, s. 8.

¹¹ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, Warszawa 2015, s. 13–35.

¹² P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 47.

zaangażowane w pięć różnych konfliktów, które wzajemnie się napędzały i stanowiły niemalże bliskowschodnią wersję wojny trzydziestoletniej¹³.

W wyniku nałożenia się na siebie tych czynników do czerwca 2014 r. PI było typową organizacją terrorystyczną organicznie związaną z Al-Kaidą. Po kryzysie wywołanym śmiercią Abu Musaba az-Zarkawiego dzięki nowemu przywódcy organizacja nie tylko przetrwała w Iraku, lecz także rozszerzyła działalność na Syrię targaną wewnętrznym konfliktem. W początkach 2014 r. PI ostatecznie zerwało związki z Al-Kaidą¹⁴ i dokonało spektakularnej ekspansji, awansując do roli globalnego mocarstwa terrorystycznego. W czerwcu 2014 r. przywódca PI ogłosił powstanie kalifatu, który latem 2015 r. obejmował połowę Syrii oraz dość dużą część obszaru Iraku, a zatem terytorium wielkości mniej więcej Wielkiej Brytanii zamieszkałe przez ok. 8 mln ludzi¹⁵. Wraz z rozbiciem jego głównej siedziby w Rakce w październiku 2017 r. pojawiła się pokusa, aby Państwo Islamskie włożyć do lamusa historii i zaprzestać rozważań nad jego istnieniem i oddziaływaniem. Ale to właśnie teraz jest dobry czas na rzetelne analizy i refleksje nad tym fenomenem. Jak pisze Krzysztof Strachota, Państwo Islamskie jest zarówno zjawiskiem wyjątkowym, jak i bardzo typowym dla regionu, gdyż jest przejawem głębokiego kryzysu politycznego i społecznego, a także kryzysu bezpieczeństwa¹⁶.

W niniejszym artykule autorka stawia sobie za cel przeanalizowanie źródeł siły Państwa Islamskiego. Podstawą rozważań jest teza, że PI było jednocześnie graczem rozgrywającym swoje strategiczne założenia za pomocą rozwiązań siłowych oraz instrumentem, za którego pomocą inne podmioty stosunków międzynarodowych realizowały politykę siły. Aby odpowiedzieć na pytanie, z jakich czynników płynęła siła tego fenomenu, w pierwszej części artykułu autorka przyjrzała się funkcjonowaniu PI, biorąc pod uwagę jego status i cele, sojuszników oraz zasięg terytorialny, a także analizując zasoby zarówno twardej, jak i miękkiej siły jego oddziaływania. W drugiej części artykułu, pozostając w optyce geopolitycznej, przeanalizowała głównych uczestników wydarzeń bliskowschodnich, którzy często wykorzystywali Kalifat (lub walkę z nim) do osiągnięcia własnych partykularnych interesów za pomocą rozwiązań siłowych. Porównując podejście do PI zarówno podmiotów lokalnych (państwa arabskie, Iran, Turcja), jak i międzynarodowych (Stany Zjednoczone wraz z zachodnimi sojusznikami oraz Rosją), można określić, jak wysoko w hierarchii ich celów strategicznych znajdowało się wyeliminowanie Kalifatu, oraz ocenić politykę prowadzoną za pomocą siły militarnej i potęgi ekonomicznej.

¹³ Tamże, s. 94.

¹⁴ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu Państwa Islamskiego*, seria: Punkt Widzenia OSW, nr 52, Warszawa 2015, s. 8.

¹⁵ P. Ramsauer, *Pokolenie dżihadu. Europa, czeka cię apokalipsa!*, Warszawa 2016, s. 15.

¹⁶ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 17.

Siła Państwa Islamskiego

W lecie 2014 r., po założeniu baz w Syrii i błyskawicznym zajęciu północnego Iraku, Państwo Islamskie położyło fundamenty pod utworzenie protopaństwa, czy też, jak pisze Artur Wejkszner, państwa (...) *in statu nascendi*, (...) *z własną administracją, ludnością, terytorium, ideologią i represyjnymi działaniami*¹⁷, czyli pierwszego we współczesnych czasach, rozwiniętego muzułmańskiego systemu totalitarnego¹⁸. Petra Ramsauer zauważyła, że: (...) *wcześniej istniały już wprawdzie protopaństwa radykalnych islamistów – na przykład w postaci panowania talibów w Afganistanie w latach 1996–2001 – jednak plan budowy kalifatu był czymś wyjątkowym. Od likwidacji kalifatu osmańskiego w marcu 1924 roku potrzeba odbudowania wspólnego państwa wszystkich muzułmanów stanowiła credo wielu ruchów politycznych islamizmu, aż do dżihadyzmu włącznie*¹⁹. Co ciekawe, w opublikowanym w internecie w 2004 r. tekście *Idarat at-Tauahhusz (Rządy barbarzyństwa)*, będącego jednocześnie instruktażem i manifestem ustanowienia kalifatu, jego autor, Abu Bakr Nadzi, obmyślił plan bitwy polegający na osłabieniu wrogich państw za pomocą czegoś, co nazywał „potęgą rozdrażnienia i wyczerpania”. Jak wyjaśniają Michael Weiss i Hassan Hassan (...) *chodziło o to, żeby wciągnąć Stany Zjednoczone do otwartej, a nie „zapośredniczonej” wojny na Bliskim Wschodzie*²⁰.

Zgodnie z tym myśleniem Państwo Islamskie nie uznawało żadnej konwencji dotyczącej jeńców ani cywilów; nie istniały dla niego ani ONZ, ani prawo międzynarodowe. To, że nie było uznawane za państwo, nie miało żadnego znaczenia, ponieważ jedyną ambicją tego tworu *sui generis* było stanie się kalifatem, a nie zasiadanie na forum Zgromadzenia Ogólnego albo przystąpienie do OPEC. Polityka PI była oparta wyłącznie na zasadach dżihadu, którego celem jest rozszerzenie obecności islamu (arab. *dar al-islam*) za cenę wprawienia świata w stan wojny (arab. *dar al-harb*). Ta logika siły dopuszczała rokowania z niewiernymi (arab. *kuffar*) i akceptowała zawieranie taktycznych sojuszy oraz zawieszenia broni, ale jedynie w wymiarze oportunistycznym. Kalifowi, który nie ogłosił świętej wojny przynajmniej raz w roku, groziła dymisja. Zawarcie pokoju z PI było więc złudne, gdyż nie istniały czynniki zdolne do ograniczenia lub wyeliminowania odwoływania się organizacji do rozwiązań siłowych²¹.

Rozważając status i dążenia Kalifatu, należy pamiętać, że strategiczną koncepcją PI było „pozostanie i ekspansja” (arab. *bakijja wa tatamaddad*), podczas gdy plan prezydenta Baracka Obamy zakładał „poniżenie i zniszczenie” (ang. *degrade and destroy*)²². Podstawą strategii Kalifatu była ekspansja terytorialna w regionie, stanowiąca

¹⁷ A. Wejkszner, *Państwo Islamskie. Narodziny...*, s. 41.

¹⁸ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 47.

¹⁹ P. Ramsauer, *Pokolenie dżihadu. Europa...*, s. 31.

²⁰ M. Weiss, H. Hassan, *ISIS. Wewnątrz armii terroru*, Warszawa 2015, s. 77.

²¹ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 138.

²² P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 152.

jego immanentną cechą, oraz utrzymanie kontroli nad zajęтым już terytorium²³, którego obszar podlegał stałym fluktuacjom, trudnym do śledzenia ze względu na częstość zmian oraz napływ dużej ilości informacji, nierzadko sprzecznych ze sobą²⁴.

Zdaniem Strachoty PI aspirowało do przejęcia skutecznej kontroli nad terytorium, zwłaszcza nad miastami, w których udzielano im pomocy (np. Faludża). Wiązało się to z koniecznością działań militarnych, a nie tylko stricte terrorystycznych²⁵. Państwo Islamskie nie funkcjonowało na obszarze jednego państwa²⁶, ale scaliło terytoria dwóch krajów dotychczas pozostających ze sobą w konflikcie (warto przypomnieć, że dla tych dwóch państw wojna jest rzeczywistością od 18 lat). Poza zaletą, jaką było działanie po obu stronach granicy syryjsko-irackiej²⁷ (odrzućenie istniejących granic), była możliwa także próba utworzenia zupełnie nowego porządku, co realizowano na siłę. Kształtowanie się alternatywnej mapy regionu było zatem częściowo pochodną siły PI, a częściowo wynikało ze słabości danego państwa i prowadziło do powstania parapaństwa – organizmu o cechach nowoczesnego państwa (ośrodek decyzyjny, instytucje, społeczeństwo, siły zbrojne, samodzielnie prowadzona polityka), ale nim niebędącego²⁸. To właśnie sprawiło, że PI stało się modelem budowy i konsolidacji wpływów na określonym terenie, aspirującym do pozycji państwa, skoncentrowanym na działaniach w skali lokalnej i regionalnej, obecnym także w skali międzynarodowej jako ośrodek przyciągający istniejące już grupy oraz jednostki identyfikujące się z jego ideologią i strategicznymi założeniami. Granice ustalone w 1920 r. były negowane nie tylko przez bojowników PI, lecz także przez nacjonalistów panarabskich i pansunnickich z partii Baas. To powodowało, że te tak różniące się grupy połączyła chęć ponownego zjednoczenia obszarów podzielonych przez Zachód²⁹.

Sukces Państwa Islamskiego w pierwszej kolejności miał charakter militarny, a dopiero potem polityczny³⁰. Ten drugi aspekt wynikał przede wszystkim z inkluzywności Kalifatu, gdzie wokół „twardego jądra”, jakim byli radykalni wyznawcy islamu, skupiły się siły świeckie (byli baasiści), plemiona irackie, a także ugrupowania sufickie. Kolejnym czynnikiem wzmacniającym PI byli ochotnicy przybywający ze wszystkich stron świata na teren przez nie opanowany. Oprócz liczby 20 tys. zagranicznych bojowników, o jakiej mówiły siły bezpieczeństwa w Europie i Stanach Zjednoczonych, pojawiały się także inne, dużo wyższe szacunki. Ramsauer cytuje Abda ar-Rahmana, który twierdził, że po stronie PI walczy 50 tys. cudzoziemców, oraz wywiad rosyjski,

²³ A. Wejkszner, *Państwo Islamskie. Narodziny...*, s. 88–90.

²⁴ Tamże, s. 129–130.

²⁵ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 10–11.

²⁶ Tamże, s. 15.

²⁷ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 46.

²⁸ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 21.

²⁹ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 60.

³⁰ Tamże, s. 35.

szacujący tę liczbę nawet na 70 tys.³¹ Tak więc podanie prawdziwej liczby jest nierealne, gdyż nie ma żadnych możliwości zbadania tego zagadnienia. Prawdą jest, że nie są nawet znane dokładne liczby dotyczące poszczególnych krajów, z których pochodzili ochotnicy, można się jedynie posłużyć szacunkami. Podczas gdy Kalifatowi zależało na podawaniu jak najwyższej liczby ochotników, jego przeciwnicy starali się zaniżyć szacunki – w ten sposób siła militarna stawała się elementem wojny propagandowej. Szeregi PI zasililo ponadto ok. 20 ugrupowań terrorystycznych z różnych krajów³², a od końca lata 2014 r. można było zaobserwować wzrost poparcia dla Kalifatu zarówno w rejonie ich działania (Liban, Półwysep Arabski), jak i na dalej położonych obszarach (Libia, Nigeria). Ten wzrost wynikał z rozpowszechniania na tych terenach idei kalifatu. Państwo Islamskie nie ukrywało swoich aspiracji do zwierzchnictwa nad całym Bliskim Wschodem oraz Afryką Północną, a w wymiarze symbolicznym – nad całym „światem islamu”.

Przedmiotem fascynacji sympatyków Państwa Islamskiego na całym świecie, a zarazem źródłem jego potęgi i fundamentem działania, była jego armia³³. Były to regularne siły zbrojne będące w stanie rozbić silniejszą, profesjonalną i dobrze uzbrojoną armię iracką, odnieść wiele taktycznych sukcesów nad dość trudnym przeciwnikiem, jakim są paramilitarne oddziały irackich Kurdów (peszmergowie), zdobyć wiele miast, w tym drugie co do wielkości – Mosul, oraz kilkakrotnie zagrozić samemu Bagdadowi. Armia PI była złożoną, skuteczną w działaniu strukturą, dowodzoną zarówno przez weteranów wojskowych (rekrutujących się spośród byłych oficerów Saddama Husajna), jak i weteranów dżihadu, takich jak Ali Kiffa czy gruziński Czeczen Abu Umar asz-Sziszani (właśc. Tarchan Batiraszwili). Dzięki umiejętności przystosowania się do warunków geograficznych, armia PI stała się przeciwnikiem nie tylko profesjonalnym, lecz także bardzo zdeterminowanym. Tę determinację PI zawdzięczało obozom szkoleniowym, w których przekazywano i elementy wiedzy wojskowej, i elementy ideologiczne (wykłady poświęcane dżihadowi i znaczeniu męczeństwa, tj. oddania życia za wiarę, co gwarantuje miejsce w raju). W zestawieniu z wszechobecną korupcją w armii irackiej³⁴ kolejnym elementem wyróżniającym siły zbrojne PI była dyscyplina oraz to, że po zakończonym szkoleniu żołnierze dostawali żołd (według Samuela Laurenta pobory ochotników z Zachodu były wyższe, co stanowiło kolejny element strategii rekrutacyjnej i wojny propagandowej)³⁵.

Najliczniejszą formacją była piechota (30 tys. osób). Nie była to struktura monolityczna, gdyż tworzyły ją oddziały działające niezależnie, dopóki nie dostały rozkazu przegrupowania się do bitwy³⁶. Odwrotnie funkcjonowały z kolei oddziały pancerne –

³¹ P. Ramsauer, *Pokolenie dżihadu. Europa...*, s. 40.

³² Tamże, s. 15.

³³ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy działania Państwa Islamskiego*, Warszawa 2015, s. 37.

³⁴ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 11.

³⁵ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy...*, s. 39.

³⁶ Tamże, s. 43.

miały one scentralizowane dowództwo, a każdy region dysponował pewną liczbą czołgów w zależności od wyznaczonych celów strategicznych i zagrożeń. Jakość sprzętu, którym dysponowało PI, była różna, brakowało natomiast wykwalifikowanej kadry, co powodowało, że bojownicy Kalifatu nie mogli używać całego swojego arsenału³⁷. Także artyleria (5 tys. osób) dysponowała nowoczesnym uzbrojeniem pozyskanym od Wolnej Armii Syrii (WAS), którą dozbierał Zachód w ramach wspierania „umiarkowanych rebeliantów” (m.in. pociskami przeciwpancernymi Milan)³⁸. Kolejną formacją, liczącą 700 członków, byli strzelcy wyborowi (Al-Kanz). Był to niewielki oddział, ale o bardzo dużym znaczeniu strategicznym, rekrutujący się z najlepszych żołnierzy innych oddziałów. Przechodzili oni trudne i wyczerpujące szkolenie, w którym wykorzystywano umiejętności żołnierzy z innych krajów (ang. *know-how*), byli także przygotowywani na śmierć³⁹. Razem z siłami specjalnymi (600 osób), podlegającymi bezpośrednio głównemu dowództwu, stanowili wizytówkę Kalifatu⁴⁰. Należy także wspomnieć o wojsku przygranicznym, które nie tylko chroniło terytorium przed agresją z zewnątrz, lecz także nie pozwalało mieszkańcom opuszczać obszaru Kalifatu. Czuwało ono również nad sprawnym przemysłem, będącym stałym źródłem dochodu.

Ponad 11 lat po wkroczeniu Stanów Zjednoczonych do Iraku śmiertelnie groźny ruch partyzancki wykazał się biegłością w wielu aspektach sztuki wojennej, łatwością dostosowywania się do sytuacji i wytrzymałością w boju⁴¹. Daniel Estulin uważa, że przypadkowej zbieranie terrorystów nie udałoby się samodzielnie zdobyć dużego miasta i terytorium ani ustanowić nad nimi kontroli (dla porównania podaje przykład amerykańskiej ofensywy na Faludżę)⁴². Swoje sukcesy militarne PI zawdzięczało przede wszystkim uzbrojeniu, którego miało zaskakująco dużą ilość. Trzeba doliczyć 30 rzadkich czołgów T-55 przejętych od armii Baszszara al-Asada, wozy opancerzone produkcji amerykańskiej⁴³, pojazdy typu humvee (3 tys.), działa M-198 155 mm oraz pociski SCUD i pociski przeciwlotnicze krótkiego zasięgu SA-18, SA-24 oraz FN-6 (w nieznannej liczbie). Dżihadyści przejęli także trzy samoloty myśliwskie, których mogli używać dzięki pilotom z dawnej armii Saddama Husajna szkolonym we Francji⁴⁴. Nie bez znaczenia było także obranie hybrydowej taktyki walki, łączącej konwencjonalne działania wojenne, walkę partyzancką i akcje terrorystyczne. Te działania miały na celu ustanowienie kontroli nad terenami miejskimi zdominowanymi przez sunnitów

³⁷ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy...*, s. 44–45.

³⁸ Tamże, s. 47, 150. S. Laurent jest zdania, że PI uzyskało te pociski bezpośrednio od WAS zbrojonej przez Zachód.

³⁹ Tamże, s. 48–50.

⁴⁰ Tamże, s. 56.

⁴¹ M. Weiss, H. Hassan, *ISIS. Wewnątrz armii terroru...*, s. 372.

⁴² D. Estulin, *W imię Allaha*, Katowice 2016, s. 210.

⁴³ O. Hanne i T. Flichy de La Neuville określali ich liczbę na co najmniej 50, S. Laurent pisał natomiast o 400.

⁴⁴ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 97–98.

w Iraku i Syrii, przejęcie kontroli nad infrastrukturą krytyczną na tym obszarze oraz nad granicami zewnętrznymi Kalifatu, zniszczenie lub osłabienie potencjału wojskowego reżimu irackiego i syryjskiego, a także dalszą ekspansję terytorialną⁴⁵. Z kolei taktyka obronna miała charakter adaptacyjny i była realizowana z wykorzystaniem wielu działań: od fortyfikacji przez obronę terytorialną i strefową, zamrożenie działań czy ekspansję⁴⁶. Cywilów natomiast traktowano jako ludzkie tarcze, mające zapobiec nalotom sił międzynarodowych⁴⁷.

Znane są także plany Państwa Islamskiego dotyczące broni masowego rażenia (broń CBRN). Jak zauważa Wejkszner, taka broń niosłaby za sobą konsekwencje raczej psychologiczne niż faktyczne ryzyko związane z możliwością jej użycia⁴⁸. Jeśli chodzi o broń nuklearną, to po zajęciu Mosulu PI oświadczyło, że dysponuje materiałami rozszczepialnymi, z których nie zawaha się skorzystać. Natomiast zdaniem ekspertów wartość uranu posiadanego przez PI czyniła go bezużytecznym w kontekście jego zastosowania operacyjnego. O wiele większe było prawdopodobieństwo użycia broni radiologicznej, szczególnie tzw. brudnej bomby (ang. *radiological dispersal device*, RDD), urządzenia mało praktycznego, ale skutecznego pod kątem wojny psychologicznej. Próby wejścia w posiadanie broni chemicznej (m.in. gazu musztardowego) zdawały się potwierdzać przesłanki o rozwijaniu takiego arsenału przez PI; nie bez znaczenia były przy tym wcześniejsze doświadczenia Al-Kaidy, z których mogło czerpać PI. Ponadto broń biologiczna, łatwa do pozyskania na czarnym rynku, zwiększała ryzyko bojowego wykorzystania patogenów. Miała na to wskazywać m.in. laptop przejęty przez wojska zachodnie, w którym znajdował się instruktaż dotyczący produkcji takiej broni i jej użycia, np. na wybrane obiekty w Turcji czy do zatrucia ujęć wody pitnej w pobliżu niektórych aglomeracji.

Według Daniela Estulina siłę ekonomiczną Kalifatu stanowiły dochody PI, które u szczytu potęgi ugrupowania wynosiły 3–6 mln dolarów dziennie. Łączna wartość jego aktywów sięgała 1,3–2 mld dolarów, co nie tylko stawiało PI na pierwszym miejscu najlepiej finansowanych grup terrorystycznych na świecie, lecz także pozwalało wyprzedzić kilka państw⁴⁹. Państwo Islamskie korzystało także z pieniędzy, które regularnie otrzymywało od prywatnych darczyńców, a także z podatków i haraczy (arab. *dżizja*), które ściągano od niemuzułmanów zamieszkujących podbite tereny. Zajmowało również rachunki bankowe i majątki poszczególnych osób, wymuszało okupy za porwanych ludzi oraz zawłaszczało i sprzedawało na czarnym rynku zabytki skradzione ze starożytnych pałaców i stanowisk archeologicznych.

Ale Państwo Islamskie to nie tylko „twarda” siła wojska i ekonomii. Nie mniej ważnymi rezerwami, z których umiejętnie czerpano, były siła w wersji *soft*, czyli siła

⁴⁵ A. Wejkszner, *Państwo Islamskie. Narodziny...*, s. 173.

⁴⁶ Tamże, s. 174.

⁴⁷ Tamże, s. 175.

⁴⁸ Tamże, s. 198–203.

⁴⁹ D. Estulin, *W imię Allaha...*, s. 272–273.

idei, maszyny propagandowej, a także wojna psychologiczna prowadzona za pomocą strachu. Strachota podkreśla, że myślą przewodnią była próba odtworzenia wzorowego państwa islamskiego⁵⁰. To obraz prawdziwej utopii, państwa, w którym, według słów Abu Bakra al-Baghdadięgo: *Arab i nie-Arab, czarny i biały, człowiek Zachodu i człowiek Wschodu – wszyscy są braćmi*⁵¹. Ważny był nie tylko ów ideał, lecz także sposób, w jaki ku niemu dążono. Hanne i Flichy de La Neuville zauważają, że salafizm dżihadystyczny uznaje się za rewolucyjny, a więc stosujący przemoc⁵². Wynika z niego coś więcej niż tylko konfliktowy stosunek do sąsiadów i niemożność nawiązania oraz utrzymania z nimi jakichkolwiek relacji. Płyne z niego także agresywność sankcjonująca stosowanie siły i zmuszająca do jej użycia wobec wszystkich wrogów – wewnętrznych i zewnętrznych. Salafizm dżihadystyczny oznacza bowiem odrzucenie reguł gry dyktowanych przez społeczność międzynarodową, odmowę działania pod jej dyktando. W przypadku Kalifatu nie miało się przecież do czynienia z procesem państwowotwórczym sankcjonowanym przez ONZ, ale z wyzwaniem rzuconym całemu systemowi międzynarodowemu.

Dyrektor amerykańskiej Centrali Wywiadu Robert James Woolsey mówił o terrorystach, że nie chcieli zasiąść przy stole do rozmów, raczej pragnęli zniszczyć tych, którzy przy nim siedzą – i to są słowa najbardziej odpowiadające prawdzie w odniesieniu do PI. Krzysztof Strachota twierdzi wręcz, że PI było siłowym wyzwaniem rzuconym reżimom istniejącym w regionie, wyznaczonym wcześniej granicom, koncepcji narodu jako suwerena (który PI zastąpiło *ummą* – wspólnotą wiernych), wpływom oraz roli Zachodu (jako bezalternatywnego punktu odniesienia cywilizacyjnego), a także pewnemu modelowi społeczno-politycznemu (demokracji, rządowi prawa, wolnemu rynkowi itp.)⁵³. Przywódca Kalifatu Ibrahim al-Badri, który przyjął *nom de guerre* (pseudonim – przyp. red.) „Abu Bakr al-Baghdadi”, zdawał się to dobrze rozumieć. Postać Al-Baghdadięgo z powodu przemyślanej nieobecności stała się czymś w rodzaju idei, być może przerastającej jego osobę. Jego śmierć była nieunikniona, ale śmierć ruchu, który stworzył – niekoniecznie, ponieważ PI jest tylko symbolem i nośnikiem pewnej idei, która już na dobre się zakorzeniła – i to nie tylko na obszarze Bliskiego Wschodu⁵⁴.

Można pokusić się o tezę, że cała polityka międzynarodowa PI sprowadzała się do współpracy z podobnymi do niego radykalnymi ośrodkami i ugrupowaniami na świecie oraz do propagandy⁵⁵. Ta ostatnia zajmowała bardzo ważne miejsce w Kalifacie

⁵⁰ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 10–11.

⁵¹ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. XI.

⁵² O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 120.

⁵³ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 20, 40.

⁵⁴ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 55.

⁵⁵ Obszerne omówienie propagandy stosowanej przez PI można znaleźć u W. McCantsa (zob. W. McCants i in., *The Islamic State's Ideology & Propaganda*, The Brookings Project on „U.S. Relations with the Islamic World” 2015) oraz D.B. Skillicorna (tenże, *Empirical Assessment of al Qaeda, ISIS, and Taliban Propaganda*, materiały konferencyjne, [bmw] 2015).

i podlegała bezpośrednio Al-Baghdadiemu⁵⁶. Propaganda Kalifatu skupiała się na: upowszechnianiu informacji pomocnych przy rekrutacji bojowników, pozyskiwaniu zwolenników (radikalizacji społeczności) oraz zdobywaniu funduszy⁵⁷. Tym celom służyły agencje informacyjne, czasopisma internetowe (m.in. „Dabiq”, „Rumiyah”) oraz profesjonalnie przygotowane materiały wideo, publikowane zarówno po arabsku, jak i w językach obcych, m.in. po rosyjsku, angielsku, francusku. Nie sposób odmówić Kalifatowi skuteczności także w tej dziedzinie. Hanne i Flichy de La Neuville oceniają, że połowę bojowników armii PI rekrutowano poza granicami Kalifatu, a ich liczbę oceniono jesienią 2014 r. na ok. 50 tys.⁵⁸ Bojownikom Kalifatu miała stawić czoła armia iracka (350 tys. żołnierzy), która była wspomagana przez policjantów (kolejne 500 tys.) oraz prorządowe milicje sunnickiego Przebudzenia (As-Sahwa). Skoro jednak prawie milion żołnierzy nie było w stanie pokonać PI, to znaczy, że w przypadku Kalifatu siła przekazu i propaganda strachu powinny być brane pod uwagę tak samo jak jego siła militarna. Ucieczkę żołnierzy armii irackiej z Mosulu spowodowała między innymi panika, jaką wywołała właśnie kampania propagandowa prowadzona równoległe do działań militarnych. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli chodzi o świat wirtualny, to Kalifat dysponował siłą, ale nie wszechmocą – nie był w stanie prowadzić wojny w cyberprzestrzeni. To oznacza, że upowszechniał swoje materiały, lecz nie potrafił włamać się do ośrodków transmisji danych; wykorzystywał Internet, ale nie umiał go kontrolować, uprawiał jedynie lokalne piractwo⁵⁹.

Dbanie o własny wizerunek wymagało zdecydowanych działań, podejmowanych nie tylko poza granicami PI. Jednym z nich było zatrzymywanie uciekinierów. Laurent pisał: (...) *rozczarowanych kalifatem jest wielu, ale niewielu wraca* (do krajów pochodzenia). *Niewygodni świadkowie mogliby zepsuć tę doskonale działającą maszynę propagandową, przedstawiającą Państwo Islamskie jako eldorado muzułmanów i przyciągającą tak wielu Europejczyków*⁶⁰. Jednak najpowszechniej znanym sposobem wykorzystywania środków przekazu i mediów społecznościowych przez PI było upublicznianie aktów przemocy i pokazów brutalnej siły. Od momentu swojego powstania PI umiejętnie korzystało z serwisów społecznościowych, takich jak YouTube i Twitter, jako ważnego narzędzia propagandowego w wojnie psychologicznej. Publikowane materiały (biczowanie, odcinanie członków, ukrzyżowania, dekapitacje, egzekucje i inne

⁵⁶ C. Winter, *The Virtual “Caliphate”: Understanding Islamic State’s Propaganda Strategy*, „Quilliam Report” 2015, <http://www.quilliamfoundation.org/wp/wp-content/uploads/publications/free/the-virtual-caliphate-understanding-islamic-states-propaganda-strategy.pdf> [dostęp: 13 IV 2019].

⁵⁷ L. Shamieh, Z. Szenes, *The Propaganda of ISIS/DAESH through the Virtual Space*, „Defence Against Terrorism Review” 2015, nr 1, s. 7–31.

⁵⁸ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 93.

⁵⁹ Tamże, s. 78–79.

⁶⁰ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy...*, s. 53.

formy wymierzania kary) pozwalały szerzyć strach (terror) zarówno w sercach wrogów, jak i mieszkańców obszarów znajdujących się już pod kontrolą Kalifatu⁶¹.

Państwo Islamskie to eksperci od strachu, pisał Cockburn⁶². Rzeczywiście, dżihadysty wiedzieli, jak siać terror. Nawet w miejscach, które musieli opuścić, rozmieszczali miny przeciwpiechotne, zaminowywali też domy i meczety, a nawet zwłoki ludzkie, aby nadal zabijać⁶³. Według Strachoty stosowali oni terroryzm indywidualny, spektakularne zamachy bombowe (samobójcze, z użyciem samochodów), widowiskowe egzekucje indywidualne i zbiorowe, a ich celem były zarówno siły bezpieczeństwa oraz armia, jak i ludność cywilna⁶⁴. Wejkszner także pisze o systemie przemocy terrorystycznej skierowanej przeciw wrogowi wewnętrznemu i zewnętrznemu, na który składały się: wywiad, kontrwywiad, policja religijna, a także pełna kontrola środków społecznej komunikacji i kontrola gospodarki⁶⁵. Strachota zwrócił również uwagę na to, że działania i sukcesy PI świadczyły nie tylko o sile ugrupowania, lecz także o słabości i ograniczonych możliwościach Iraku, Syrii oraz całej międzynarodowej koalicji⁶⁶. Twierdził wręcz, że powołanie koalicji złożonej z kilkudziesięciu państw pod przywództwem Stanów Zjednoczonych było uznaniem siły Kalifatu i jego nobilitacją. Napoleońskie zwycięstwa PI tylko częściowo można wytłumaczyć słabością irackiej armii. Podobnie poczynania uczestników konfliktu bliskowschodniego nie sposób pojąć bez analizy tego, jak oni sami postrzegali PI oraz jak jego siła i działalność odnosiły się do ich własnej polityki międzynarodowej.

Państwo Islamskie jako element polityki siłowej innych podmiotów

Bliskiego Wschodu nie można zrozumieć bez polityki, a polityki bliskowschodniej nie sposób z kolei pojąć bez wzięcia pod uwagę rozwiązań siłowych, tym bardziej że niemal wszystkie zaangażowane strony stosują przemoc. W tym kontekście Państwo Islamskie jawiło się jako jeden z podstawowych instrumentów siłowej polityki prowadzonej od dekad przez obecne na tym obszarze podmioty międzynarodowe. Aktualny konflikt ma swoje korzenie w wydarzeniach z 1948 r., a nawet jeszcze

⁶¹ S. Stalinsky (M. Khayat i R. Sosnow – współpraca), *ISIS's Use Of Twitter, Other U.S. Social Media To Disseminate Images, Videos Of Islamic Religious Punishments – Beheading, Crucifixion, Stoning, Burning, Drowning, Throwing From Buildings – Free Speech?*, „Middle East Media Research Institute” 2016, Inquiry & Analysis Series, nr 1218, <https://www.memri.org/reports/isiss-use-twitter-other-us-social-media-disseminate-images-videos-islamic-religious> [dostęp: 13 IV 2019].

⁶² P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. XIV.

⁶³ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 99.

⁶⁴ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 9–11.

⁶⁵ A. Wejkszner, *Państwo Islamskie. Narodziny...*, s. 44, 85.

⁶⁶ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 16, 20, 35.

wcześniejszych⁶⁷. Analizując je z krótszej perspektywy czasowej, można uznać, że gdyby nie próba obalenia reżimu Al-Asada (2011 r.) przez dozbrajanie, finansowanie i szkolenie paramilitarnych syryjskich ugrupowań, PI nie miałyby możliwości przeprowadzenia swojego blitzkriegu w czerwcu 2014 r. To właśnie Zachód wraz ze swoimi regionalnymi aliantami – Turcją, Arabią Saudyjską, Katar, Kuwejtem oraz Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi – stworzył warunki do powstania i działalności Kalifatu⁶⁸. W syryjskie powstania od początku było uwikłanych wiele rządów Środkowego Wschodu i Zachodu zainteresowanych obaleniem rządu Al-Asada. David Cameron, premier Wielkiej Brytanii, Francois Hollande, prezydent Francji, oraz Barack Obama, prezydent Stanów Zjednoczonych, połączyli swoje siły już w 2011 r., aby odsunąć od władzy legalnie wybranego prezydenta Syrii i zadać cios Rosjanom i Irańczykom, którzy go popierali. Arabia Saudyjska, Katar, Stany Zjednoczone, Francja, Anglia oraz inne kraje usiłowały wesprzeć działania przeciwników Al-Asada⁶⁹ pieniędzmi, dostawami broni, a także kampaniami medialnymi, zwłaszcza stacji telewizyjnych Al-Dżazira i Al-Arabija, które pod wieloma względami przypominały dezinformacyjną zachodnią propagandę sprzed wojny w Iraku w 2003 r. Także prywatni sponsorzy i organizacje z Arabii Saudyjskiej i Kuwejtu dostarczały na wielką skalę pieniądze, broń i bojowników⁷⁰. Jednak sztuczny podział na rebeliantów i grupy ekstremistyczne się nie sprawdził. „The Washington Post” ujawnił, że członkowie Wolnej Armii Syrii zostali przeszkoleni w Arabii Saudyjskiej przez siły sojusznicze, przy wykorzystaniu prywatnych firm o charakterze wojskowym, a po zakończeniu finansowania i szkolenia ich przez Zachód zasilili szeregi PI⁷¹. W ten sposób zemściła się polityka wspierania frakcji „umiarkowanych”. Ponadto rozgrywanie jednych fundamentalistów przeciw drugim oznaczało, że nawet wygrana wojna nie przyniesie rozwiązania politycznego, co ostatecznie znalazło potwierdzenie po 2017 r.

Należy jednocześnie pamiętać, że destabilizacja i podziały polityczne towarzyszące „zmianie reżimu” były jedynie elementem większej całości⁷². Estulin sugeruje: (...) *jeśli jakieś państwo ma niezależny rząd, ropę naftową, finanse, rolnictwo albo strategiczne zasoby, a jeszcze nie znajduje się w strefie wpływów międzynarodowych korporacji, to prędzej czy później zostanie zorganizowana pod przywództwem Stanów*

⁶⁷ Geneza problemów będących podstawą wszystkiego, co obecnie dzieje się na Bliskim Wschodzie, została opisana w: D. Fromkin, *A Peace to End All Peace: The Fall of the Ottoman Empire and the Creation of the Modern Middle East*, London 2001.

⁶⁸ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 9.

⁶⁹ Tamże, s. 71.

⁷⁰ J. Todenhöfer, *ISIS od środka. 10 dni...*, s. 15, 16.

⁷¹ M. Souad, *The terrorists fighting us now? We just finished training them*, „The Washington Post”, 18 VIII 2014 r., https://www.washingtonpost.com/posteverything/wp/2014/08/18/the-terrorists-fighting-us-now-we-just-finished-training-them/?utm_term=.f59f2cc2a47f [dostęp: 13 IV 2019].

⁷² Washington’s Blog, W. Masden, Syrian Girl Partisan, J.P. Leonard, *ISIS IS US: The Shocking Truth Behind the Army of Terror*, San Diego 2015, s. 21, 44.

*Zjednoczonych kampania prowadząca do jego zniszczenia*⁷³. Według Estulina wzniesienie wojen domowych to typowa polityka „dziel i rządź” oparta na modelu konfliktu, w którym Kalifat był tylko jednym z narzędzi realizowania tej strategii. Otrzymywał on pieniądze i broń od tych samych sił (będących pod wodzą Stanów Zjednoczonych), które potem zrzucały bomby na Irak i Syrię. Można się z nim zgodzić, że metody kontroli nad światem islamskim przy wykorzystywaniu historycznych różnic między sunnitami i szyitami to polityka prowadzona już od czasów umowy Sykes–Picot⁷⁴. Z taką argumentacją zgadza się także Cockburn, według którego zaangażowanie Zachodu pogłębiło istniejące różnice i zmieniło bieg wydarzeń, co spowodowało wybuch wojny domowej⁷⁵. Ma to sens, jeśli uznamy, że zaangażowanie państw zachodnich w regionie sprowadza się do ochrony interesów naftowych oraz dbania o to, aby kraje regionu nadal były słabe i podzielone, co jest gwarantem niezmienności tamtejszej sytuacji. W tym kontekście straszenie PI było jedynie instrumentem mającym usprawiedliwić wykorzystanie tej groźby jako pretekstu do interwencji zbrojnej⁷⁶.

Przyglądając się sytuacji na Bliskim Wschodzie, można w niej odnaleźć odbicie powiązań zależnych od siebie potęg światowych i regionalnych. Cockburn podkreśla, że państwa tego regionu mają inne cele strategiczne oraz różne priorytety i nie zawsze na szczycie tej hierarchii znajdowało się pokonanie Kalifatu⁷⁷. Warto zatem przyjrzeć się najważniejszym podmiotom.

Analizując bliskowschodnie *proxy wars*, czyli zaangażowanie poszczególnych państw we wspieranie (politycznie, finansowo, logistycznie) i tworzenie sił biorących udział w konflikcie, Strachota wyróżnia następujące jego strony: reżim w Damaszku oraz opozycję. Reżim w Damaszku, wspierany przez Iran, Hezbollah, Rosję, widział w PI głównego wroga, zagrażającego terytorialnej integralności państwa⁷⁸. Niezbyt silne oddziały Al-Asada musiały jednak unikać strat i mogły angażować się tylko na jednym froncie⁷⁹. Z kolei dla syryjskiej opozycji, wspieranej przez państwa arabskie i zachodnie oraz Turcję, nadrzędnym celem było obalenie Al-Asada. Państwo Islamskie było wówczas drugą co do wielkości siłą w Syrii, co oznaczało, że jeżeli Al-Asad upadnie, to nic nie powstrzyma Kalifatu przed wypełnieniem pustki po nim⁸⁰. Rząd Iraku oraz iraccy Kurdowie byli wspierani przez koalicję państw zachodnich, przy czym Kurdów wspomagał również Iran. Cele Bagdadu nie były dalekie od celów Damaszku, Kurdowie natomiast prowadzili zupełnie inną politykę. Pozbawieni prawa do samostanowienia, mają oni względną autonomię w Iraku (od 2003 r.) i w Syrii (od 2012 r.).

⁷³ D. Estulin, *W imię Allaha...*, s. 5–7.

⁷⁴ Tamże, s. 242.

⁷⁵ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 111.

⁷⁶ D. Estulin, *W imię Allaha...*, s. 258–259.

⁷⁷ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 156.

⁷⁸ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 28.

⁷⁹ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 33.

⁸⁰ Tamże, s. 34.

Natomiast w Turcji ich sytuacja systematycznie się pogarsza. Udział Kurdów w koalicji utworzonej przez prezydenta Obamę gwarantował im zatem nie tylko finansowanie i zaopatrzenie w broń, lecz także możliwość zaistnienia na scenie międzynarodowej oraz wsparcie dla ich sprawy. Wynikało ono często z popularnego (aczkolwiek niekoniecznie prawdziwego) przekonania, że peszmergowie to jedyna siła dająca odpór armiom Kalifatu. Kurdowie oportunistycznie skorzystali z trwającego konfliktu i zabezpieczyli sporne terytoria. Massoud Barzani wykorzystał załamanie armii irackiej i zagarnął wszystkie ziemie (wraz z miastem Kirkuk), o które od 2003 r. Kurdowie toczyli spory z Arabami⁸¹. Należy pamiętać również o oportunizmie politycznym irackich sunnitów, szczególnie plemion z terenów będących pod kontrolą PI. Dodatkowo do PI ciągnęli zdegradowani byli oficerowie oraz odsunięci od władzy członkowie elity baasistowskiej, którzy chcieli odzyskać choćby namiastkę dawnego Iraku. Także dla nich Kalifat stanowił jedynie środek do osiągnięcia zupełnie innego celu⁸².

Arabia Saudyjska zagrała w Syrii oraz Iraku kartą salafizmu politycznego, aby przeciwstawić się zbliżeniu między Iranem, Irakiem Al-Malikiego i Syrią Al-Asada, do którego doszło po 2003 r. Ta koalicja powstała przy milczącym zaangażowaniu Rosji, a nawet Chin. Arabia Saudyjska uzyskała poparcie Turcji, Izraela i krajów Zatoeki, a więc całego bloku proamerykańskiego. To przeciw Iranowi Arabia Saudyjska subwencjonowała Sadddama Husajna podczas wojny toczony w latach 1980–1988, a przeciw Al-Asadowi wspierała dżihadyzm w Syrii, jednocześnie wysyłając za granicę rodzimych potencjalnych *troublemakerów*⁸³. Obietnica udziału Ar-Rijadu w międzynarodowej koalicji skierowanej przeciw PI, ogłoszona 11 września 2014 r. przez prezydenta Obamę, dotyczyła jedynie sfery humanitarnej i logistycznej, bez angażowania wojska oraz sprzętu wojskowego. Arabia Saudyjska miała prawo czuć się zagrożona, ponieważ PI było wrogiem dynastii Saudów, uważanej przez nich za skorumpowaną i pozostającą na usługach Amerykanów. Innymi słowy, instrument, który miał być wygodnym narzędziem polityki zagranicznej, wymknął się spod kontroli⁸⁴. Podobnie Katar, sprzymierzony ze Stanami Zjednoczonymi, jest państwem, którego głównym celem jest obalenie reżimu Al-Asada, bliskiego Iranowi, i osłabienie Teheranu. Tym należy tłumaczyć finansowe i zbrojne wspieranie przez Katar rebeliantów⁸⁵ i organizowanie przerzutu dżihadystów z Maghrebu i Libii do Syrii przez Turcję, a do Iraku – przez iracki Kurdystan⁸⁶.

Te obawy podzielała również Turcja, która od samego początku wspierała rebeliantów przeciw Al-Asadowi. Zdaniem Hanne'a i Flichy de La Neuville'a to wsparcie wiązało się ze strategią wywierania wpływów, zmierzającą do odbicia południowych

⁸¹ Tamże, s. XIV, 32.

⁸² O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 34–35, 63.

⁸³ Ang. *troublemaker* – 'wichrzyciel, awanturnik' (przyp. red.).

⁸⁴ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 121–122.

⁸⁵ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 105–106.

⁸⁶ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 125.

rubieży kraju utraconych w 1920 r., które niegdyś stanowiły część Imperium Osmańskiego⁸⁷. Także szkolenie żołnierzy WAS przez oficerów tureckich w bazie w Hatay było odpowiedzią na wsparcie, jakiego Damaszek udzielał Partii Pracujących Kurdystanu (kurd. Partiya Karkerên Kurdistanê, PKK), walczącej o niepodległość i podejmującej akcje terrorystyczne na wschodzie Turcji. Strategia oparta na dążeniach Kurdów do autonomii jest bardzo niebezpieczna dla Ankary, stąd Ankara także wykorzystywała dążenia salafitów.

Wielokrotnie pojawiały się zarzuty o to, że Turcja finansowała i wspierała Kalifat⁸⁸, a jednocześnie oskarżała Waszyngton o robienie tego samego⁸⁹. Zarówno prezydent Recep Tayyip Erdoğan, jak i premier Ahmet Davutoğlu stanowczo zaprzeczali informacjom o jakiegokolwiek współpracy z PI. Jednak w ramach programu badawczego prowadzonego na uniwersytecie Columbia zespół naukowców ze Stanów Zjednoczonych, Europy i Turcji dokonał analizy mediów tureckich oraz międzynarodowych, aby zweryfikować zapewnienia polityków i ocenić wiarygodność zarzutów. Raport zawierający podsumowanie ich prac opublikowano w 2014 r., a zaktualizowano w 2015 r.⁹⁰ Można w nim znaleźć dane świadczące o tym, że twierdzenie rosyjskiego prezydenta Władimira Putina, jakoby Turcja była „wspólnikiem terrorystów”⁹¹, nie było wyssane z propagandowego palca. Zarzuty obejmują wiele udokumentowanych działań, począwszy od dostaw sprzętu wojskowego dla PI przez pomoc transportową dla bojowników i ich wsparcie logistyczne, w tym pomoc przy rekrutacji nowych członków, opiekę medyczną oraz organizowanie szkoleń aż po ich finansowanie (przez zakup ropy). W raporcie można też znaleźć informacje o siłach tureckich walczących u boku dżihadystów, szczególnie w walkach o Kobani (Ajn al-Arab). Ponadto Turcja nie tylko bezpośrednio wspierała PI, lecz także od 2011 r. ułatwiała przemyt broni i gotówki oraz przejście przez granicę nowych rekrutów (mogli oni spokojnie przekraczać długą, wynoszącą 510 mil, granicę turecko-syryjską)⁹². Co prawda w późniejszym czasie Turcy poprawili szczelność granic, ale również potrzeby PI w tym zakresie uległy zmianie⁹³.

⁸⁷ Tamże, s. 127–128.

⁸⁸ D. Graeber, *Turkey could cut off Islamic State's supply lines. So why doesn't it?*, „The Guardian”, 18 XI 2015 r., <https://www.theguardian.com/commentisfree/2015/nov/18/turkey-cut-islamic-state-supply-lines-erdogan-isis> [dostęp: 13 IV 2019].

⁸⁹ T. O'Connor, *Does the US Fund Terror? Erdogan Says Turkey Has Evidence Washington Supports ISIS, Kurds*, „International Business Times”, 27 XII 2016 r., <http://www.ibtimes.com/does-us-fund-terror-erdogan-says-turkey-has-evidence-washington-supports-isis-kurds-2465915> [dostęp: 13 IV 2019].

⁹⁰ D.L. Phillips, *Research Paper: ISIS-Turkey Links*, „The Huffington Post”, 11 VIII 2014 r., http://www.huffingtonpost.com/david-l-phillips/research-paper-isis-turke_b_6128950.html [dostęp: 13 IV 2019].

⁹¹ R. Sidway, *Putin: Turkish leadership purposefully supports Islamization of country*, „Jihad Watch”, 27 XI 2015 r., <https://www.jihadwatch.org/2015/11/putin-turkish-leadership-purposefully-supports-islamization-of-country> [dostęp: 13 IV 2019].

⁹² P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 7, 72.

⁹³ Tamże, s. 156.

Niemiecka stacja Deutsche Welle jeszcze w 2016 r. informowała, że każdego dnia jeździ do Syrii kilkaset ciężarówek załadowanych towarami wartymi miliardy dolarów oraz że te towary trafiają prosto w ręce Kalifatu. Z wyemitowanego materiału jasno wynikało, że kanały zasilające PI wiodą prosto do Turcji⁹⁴.

Jako spadkobierca Imperium Osmańskiego, które było ostatnim sunnickim kalifatem rządzącym światem islamskim (i nie tylko) od XIV w. aż do 1924 r., Turcja ma ogromne możliwości propagowania islamu. Podręczniki historii w tureckich szkołach od dziesięcioleci apologetycznie opisują historię Imperium, w tym wszystkie jego wojny i podboje. Również islam odgrywa dużą rolę w społeczeństwie tureckim, chociaż konstytucja tego kraju czyni je wciąż oficjalnie świeckim. Według sondażu przeprowadzonego w 2014 r. aż 89 proc. tureckiego społeczeństwa uważa, że tym, co definiuje naród, jest przynależność do określonej religii⁹⁵.

Na tureckiej scenie politycznej nie ma opozycji na tyle silnej, aby zatrzymać lub przynajmniej skutecznie zakwestionować politykę Erdoğan. Dla Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (tur. Adalet ve Kalkınma Partisi, AKP), której przewodniczył Erdoğan, reislamizacja Turcji jest priorytetem. Erdoğanowi może jednak zaszkodzić inny wróg, który może okazać się ważniejszy od PI. Sümeyye Erdoğan Bayraktar, córka tureckiego prezydenta, broniąc reżimu ojca, stwierdziła, że organizacja kierowana przez Fethullaha Gülena, który mieszka w Stanach Zjednoczonych, jest „właściwie bardziej niebezpieczna” od PI⁹⁶. Te słowa padły podczas przemówienia wygłoszonego na 15. dorocznej konwencji *Muslim American Society-Islamic Circle of North America*, na której Sümeyye była jednym z głównych gości⁹⁷. Można się zatem pokusić o postawienie

⁹⁴ *IS supply channels through Turkey*, Deutsche Welle, 26 XI 2016 r., <http://www.dw.com/en/is-supply-channels-through-turkey/av-18091048> [dostęp: 13 IV 2019].

⁹⁵ Por. U. Bulut, *Churches in Turkey on the Verge of Extinction*, The Gatestone Institute, 19 IV 2015 r., <https://www.gatestoneinstitute.org/5584/turkey-churches> [dostęp: 13 IV 2019]. Ersin Kalaycioglu z uniwersytetu Sabanci oraz Ali Çarkoglu z Koc University w ramach badania „Nacjonalizm w Turcji i na świecie” przeprowadzili wywiady z Turkami w wieku od 18 do 64 lat. Według nich „Turek to muzułmanin”. Więcej na: E. Atalay, *Cihan devletinde yabanciya yer yok*, Agos, 26 VI 2014 r., <http://www.agos.com.tr/tr/yazi/7434/cihan-devletinde-yabanciya-yer-yok> [dostęp: 13 IV 2019].

⁹⁶ C. Ross, *Erdogan's Daughter Tells US Muslims That Gulen Movement Is 'More Dangerous' Than ISIS*, „The Daily Caller”, 27 XII 2016 r., <http://dailycaller.com/2016/12/27/erdogans-daughter-tells-us-muslims-that-gulen-movement-is-more-dangerous-than-isis-video/#ixzz4Xddy3va4> [dostęp: 13 IV 2019].

⁹⁷ Recep T. Erdoğan oskarżył gulenistów o próbę dokonania zamachu stanu (15 VII 2016 r.), skierowaną przeciw tureckiemu rządowi. Stwierdził wówczas, że to właśnie Fethullah Gülen był inspiratorem i mózgiem operacji przeprowadzonej przez członków tureckiej armii, w wyniku której życie straciło ponad 240 cywilów. Gulenistą miał być także Mevlut Mert Altintas, który w grudniu 2016 r. zamordował ambasadora Rosji Andrieja Karłowa. Nie wiadomo jedynie, dlaczego dokonał morderstwa, wznosząc palec wskazujący w geście, który stał się symbolem lojalności wobec PI (gest *tawhid* symbolizujący jedność Boga), i krzyczał: „Pamiętaj o Aleppo! Pamiętaj o Syrii!”. Rola Rosji, która pomogła reżimowi Al-Asada wyprzeć rebeliantów z tego miasta, jest nie do przecenienia, rola gulenistów zaś pozostaje tajemnicą. Ostatecznie można przyjąć, że gest Altintasa był tylko celowym kamuflażem, nie wiadomo jednak, czemu miałby służyć.

tezy, że powodem, dla którego reżim Erdoğan wykazywał taką opieszałość w walce z PI, mogło być to, że chce on dokooptować Kalifat dżihadystów do własnego, tworzonego krok po kroku, neootomańskiego kalifatu, którego centrum znajdowałoby się w Stambule. Konsekwentne i zdecydowane wysiłki Erdoğan nakierowane na zniszczenie świeckości państwa tureckiego są znane od lat. Równie często odnotowywano jego „neosmańskie tendencje”, czyli mówiąc wprost – chęć przywrócenia kalifatu. Jest zatem bardzo możliwe, że Erdoğan postrzegał Państwo Islamskie mniej jako wroga, a bardziej jako szansę na osiągnięcie tego celu. Wyobrażał sobie, że przy pomocy PI uda mu się pokonać innych wrogów Turcji, takich jak Kurdowie czy alawicki reżim w Damaszku⁹⁸, a przynajmniej utrzymać ich na dystans, dopóki nie nadarzy się okazja do tego, aby wykonać zdecydowany ruch i zebrać plony działalności PI. Przeniósłby przy tym siedzibę kalifatu nad Bosfor, sam zaś przyjąłby godność kalifa.

Ten scenariusz wyjaśniałby, dlaczego Ankara dystansuje się od polityki Zachodu i odmówiła podpisania we wrześniu 2014 r. dokumentu zobowiązującego kraje regionu Zatoki Perskiej do zwalczania PI, mimo że ta deklaracja była na tyle dyplomatyczna, że każde z podpisujących ją państw obiecywało walczyć z samozwańczym Kalifatem jedynie w takim stopniu, jaki uznało za „właściwy”. Minister spraw zagranicznych Turcji Mevlüt Çavuşoğlu nie podpisał wspólnego komunikatu po spotkaniu 11 września w Dżuddzie i nie wydał zgody na wykorzystanie bazy lotniczej w Incirlik przez amerykańskie myśliwce. Mniej więcej w tym samym czasie Barackowi Obamie oraz Johnowi Kerry’emu nie udało się przekonać tureckiego rządu do działań przeciw PI, które handlowało ropą na czarnym rynku⁹⁹. Tureckie władze wówczas wyjaśniały, że PI przetrzymuje 49 tureckich dyplomatów jako zakładników i grozi, że jeśli Turcja uderzy w PI, ich życie będzie zagrożone¹⁰⁰. Turecki rząd wskazywał także na kurdyjskich uchodźców, których zwiększająca się liczba obciążała państwo, a jednocześnie zwiększała ryzyko wystąpienia przez Kurdów z żądaniami rewindykacji¹⁰¹. Pentagon nie reagował w obawie przed dalszym osłabieniem sojuszu, który już wtedy był jedynie „na papierze”, a dziś jest jeszcze słabszy.

O ile państwa arabskie boją się Iranu i aspirowania przez Turcję do bycia regionalnym hegemonem, o tyle dla Iranu to PI było demonicznym tworem zbrojonym przez Stany Zjednoczone za pośrednictwem Arabii Saudyjskiej oraz Kataru, dążącym do destabilizowania reżimu Baszszara al-Asada, podzielenia Iraku oraz podporządkowania sobie szyitów. Celem nadrzędnym tych działań było sprawowanie kontroli nad złożami

⁹⁸ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 37.

⁹⁹ D.E. Sanger, J. Hirschfeld Davis, *Turkey fails to cut Islamic State oil revenue despite US pressure*, „Sydney Morning Herald”, 14 IX 2014 r., <http://www.smh.com.au/world/turkey-fails-to-cut-islamic-state-oil-revenue-despite-us-pressure-20140914-10gpaq.html> [dostęp: 13 IV 2019].

¹⁰⁰ Według O. Hanne’a i T. Flichy de La Neuville’a Rosja i Iran twierdzą, że więźniowie zostali zwolnieni po negocjacjach, co czyniłoby z Turcji jedyne państwo świata utrzymujące tajne stosunki dyplomatyczne z PI. Zob. O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 131.

¹⁰¹ Tamże, s. 130.

ropy naftowej¹⁰². To z kolei nie wykluczało nadziei Iranu na zwrócenie się przez Stany Zjednoczone do niego o pomoc w walce z Kalifatem, co pozwoliłoby Teheranowi na negocjowanie w sprawach arsenału nuklearnego oraz złagodzenia embarga ekonomicznego. W tym kontekście należy rozpatrywać podjęcie decyzji przez Teheran o zwiększeniu wydatków na cele wojskowe do 5 proc. budżetu¹⁰³. Jednak wolta administracji prezydenta Donalda Trumpa w polityce bliskowschodniej położyła kres tym nadziejom. W tej geopolitycznej rozgrywce Iran nie ukrywa swojej współpracy z Rosją, aby przywrócić „pokój i bezpieczeństwo” na Bliskim Wschodzie¹⁰⁴.

Rosja Putina jest jednym z nielicznych państw konsekwentnie zachowujących swoją linię geopolityczną wobec Bliskiego Wschodu, którą Hanne i Flichy de La Neuville sprowadzają do trzech zasad: wspieranie Damaszku, traktowanie Teheranu jak partnera oraz odpowiadanie na terroryzm bezwzględą siłą (wynikające częściowo z doświadczeń afgańskich, a częściowo z doświadczeń czeczeńskich)¹⁰⁵. Z perspektywy Rosji reakcja na siłę PI mogła być tylko jedna – okazanie jeszcze większej, bezwzględnej siły. Jednocześnie Rosja – w ramach prowadzonej polityki zagranicznej – nie traktowała instrumentalnie siły Kalifatu. Wydawałoby się zatem, że w tej sprawie Moskwa mogła osiągnąć porozumienie z Zachodem, jednak Stany Zjednoczone zdawały się dążyć do realizacji podobnych planów, ale z wykorzystaniem nieco innych środków.

Krótkowzroczna polityka Zachodu w zakresie sponsorowania syryjskiej rebelii przeciw Al-Asadowi zemściła się dosyć szybko. Już w sierpniu 2014 r. Stany Zjednoczone zostały zmuszone do przyznania, że nie są w stanie powstrzymać ekspansji dżihadystów bez współpracy z dyktatorem. Państwo Islamskie zdobyło Mosul 10 czerwca, Stany Zjednoczone natomiast zdecydowały się na użycie lotnictwa na terenie Syrii 23 września. Cockburn, zwracając uwagę na 105 dni dzielących te wydarzenia, sugeruje, że powodem zwłoki jest potraktowanie armii Kalifatu podobnie jak oddziałów beduińskich watażków wyłaniających się niespodziewanie na pustyni, zostawiających za sobą śmierć i zniszczenie, ale niezmienną *status quo* regionu¹⁰⁶. To z kolei budziło nadzieję, że Kalifat upadnie równie niespodziewanie i szybko, jak się pojawił. Tak się jednak nie stało. Priorytetami Zachodu były zatem powstrzymanie ekspansji terytorialnej Państwa Islamskiego oraz zmobilizowanie i wsparcie oponentów przy pomocy Stanów Zjednoczonych¹⁰⁷, które wyraźnie rozgraniczały dwie strefy interwencji: w Iraku dążono do osłabienia PI i zmuszenia go do wycofania się poza granicę syryjską, gdzie byłoby możliwe jego zniszczenie, w Syrii

¹⁰² Tamże, s. 145.

¹⁰³ *Iran zwiększa budżet obronny*, Defence24, 9 I 2017 r., <http://www.defence24.pl/523728,iran-zwieksza-budzet-obronny> [dostęp: 13 IV 2019].

¹⁰⁴ *Iran, Russia reaffirm alliance in Syrian war*, „The Times of Israel”, 3 XII 2016 r., <http://www.timesofisrael.com/iran-russia-reaffirm-alliance-in-syrian-war> [dostęp: 13 IV 2019].

¹⁰⁵ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 147.

¹⁰⁶ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. X, 28.

¹⁰⁷ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 44.

natomiast skupiono się na trzech celach – PI, Dżabhat an-Nusra (paramilitarnej organizacji islamistycznej) oraz wojskowych obiektach reżimu. Według Hanne’a i Flicy de La Neuville’a naloty przeprowadzane w Syrii miały właśnie te trzy podstawowe cele¹⁰⁸. Podkreślają oni także ironię sytuacji, w której działania Stanów Zjednoczonych bez rezolucji ONZ i zgody Rady Bezpieczeństwa stałyby się nielegalne z międzynarodowego punktu widzenia. Dla przykładu, między 8 sierpnia a 6 października 2014 r. przeprowadzono 250 nalotów na obiekty w Iraku i 90 w Syrii. Trzydzieści procent tych operacji dotyczyło dzielnic Ibrilu, Amerli i Bagdadu, czyli miast, o których się mówi, że nie uległy PI.

Zamierzeniem wielkiej koalicji powołanej podczas szczytu NATO w Newport (4–5 września 2014 r.), do której weszło 25 państw, było położenie kresu PI. W najsilniejszym składzie koalicja obejmowała ponad 60 państw, w tym wszystkie państwa Bliskiego Wschodu (bez Iranu, Izraela i Omanu). Jej część wojskową tworzyła armia amerykańska, francuska, brytyjska, kanadyjska, niemiecka, australijska i włoska; nie było natomiast kontyngentów żadnego państwa muzułmańskiego. Część humanitarną – najmniej kosztowną, ale najbardziej akceptowalną dla własnych obywateli – zapewniły Arabia Saudyjska, Kuwejt i Turcja. Za logistykę wzięły odpowiedzialność Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Katar¹⁰⁹. Działało prawo siły, ale była to siła bezwładna, ponieważ działania koalicji bardzo przypominały działania prowadzone w czasie wojny w Zatoce w 1991 r. oraz podczas inwazji w 2003 r. – w dużej mierze winnej obecnej sytuacji. Słabości koalicji uwypuklało utworzenie jej w pośpiechu i niejako na siłę. Funkcjonowała ona przede wszystkim jako struktura wykorzystująca sprecyzowaną taktykę (naloty lotnicze oraz wsparcie irackich sił zbrojnych), ale bez jasno określonej strategii¹¹⁰. W ocenie Strachoty problemy koalicji były natury zarówno militarno-politycznej (brak prowadzonych i planowanych działań regularnych na lądzie), jak i strategicznej (brak strategii rozwiązania problemów w Syrii oraz Iraku, które to państwa dziś są utożsamiane z PI)¹¹¹. Siłowe rozwiązanie problemu PI, argumentował Strachota, było z jednej strony zadaniem technicznie prostym, wymagającym zaangażowania sił zewnętrznych oraz konsolidacji lokalnych sił zwalczających Kalifat, z drugiej zaś – niemożliwym do zrealizowania właśnie z braku woli politycznej, wynikającej ze świadomości skutków wywołanych unicestwieniem PI. Rzeczywiście, jak można zaobserwować, rozbięcie PI nie rozwiązało problemu terroryzmu ani nie zakończyło konfliktów w regionie, nie wyprowadziło go z kryzysu społeczno-gospodarczego ani z kryzysu wartości i tożsamości, nie poprawiło też bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie.

Sceptycyzm co do działań koalicji wypływał również z tego, że wojna prowadzona pod hasłem „zero zabitych” gwarantowała jedynie „zero zwycięstw”¹¹². Wynikało to

¹⁰⁸ O. Hanne, T. Flicy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 143.

¹⁰⁹ Tamże s. 140.

¹¹⁰ Tamże, s. 141.

¹¹¹ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 38–39.

¹¹² S. Laurent, *Kalifat Terroru. Kulisy...*, s. 141.

z taktyki rozpraszania swoich sił stosowanej przez PI. To z kolei osłabiało skuteczność nalotów (np. brak dużych skupisk uzbrojenia, które mogłyby zostać namierzone przez samoloty). Do 23 października 2016 r. zrealizowano w ramach koalicji 6600 operacji, z których jedynie 632 (czyli ok. 10 proc.) zakończyły się atakami na cele naziemne¹¹³. Ciekawie wypada też porównanie ataków lotniczych w Iraku i Syrii z innymi interwencjami¹¹⁴. Okazuje się, że były one nie tylko krótsze, lecz także mniej intensywne. W Kosowie (1999 r.) koalicja przez 90 dni dokonała 19 484 uderzeń (ponad 200 dziennie), w Afganistanie (2001 r.) – 6500 nalotów między 7 października a 17 grudnia, w Libii (2011 r.) przez 215 dni przeprowadzono 9700 akcji, czyli 45 dziennie, w Iraku i Syrii zaś (w 2015 r., do 31 marca) zrealizowano ich 2796, co daje zaledwie 15 takich akcji każdego dnia. W tym samym czasie, kiedy trwały naloty koalicji, PI zdobywało tereny, na których albo mogło liczyć na wsparcie ludności, albo było w stanie zdominować miejscowych sunnitów¹¹⁵.

Należy jednak przyznać, że interwencja lądowa pociągnęłaby za sobą trudne do oszacowania straty (co prawda Kurdowie odgrywali rolę piechoty Stanów Zjednoczonych, ale okazało się to niewystarczające)¹¹⁶. W operacjach naziemnych najważniejszy jest teren, lud Iraku zaś to społeczeństwo plemienne, a plemiona są przywiązane do konkretnego terytorium. To zadecydowało o formie walki prowadzonej przez PI¹¹⁷, szczególnie że plemiona były skupione na terenach wiejskich, na których bojownikom PI było dużo łatwiej się przemieszczać i rozbijać obóz¹¹⁸. Nie bez znaczenia było także to, że PI zawsze miało strategiczną inicjatywę, np. członkowie Kalifatu wykazywali większą aktywność w jednym miejscu kosztem działań w innym¹¹⁹. Nieefektywność nalotów wynikała nie tylko z tego, że przeciwnik skutecznie wykorzystywał swoją mobilność, rozproszenie i kamuflaż, lecz także z czynników normatywnych, np. niestosowania się przez niego do konwencji genewskich. Laurent przytoczył w tym kontekście słowa Abu Marjama:

Nigdy nie zrzucicie tylu bomb, co Baszszar al-Asad, nigdy nie będziecie systematycznie bombardować meczetów, szkół ani szpitali, tylko dlatego, że dżihadyści często chronią się w takich miejscach. Nie użyjecie śmiertelnego gazu w mieście, mając nadzieję, że oprócz kobiet i dzieci ta operacja zabije również kilku bojowników. Nie wyślecie własnych ludzi na rzeź, by bronić rękami i nogami każdej uliczki w każdej wiosce, wiedząc, że większość z nich straci głowy. Nie zrobicie

¹¹³ P. Cockburn, *The Rise of the Islamic...*, s. 160.

¹¹⁴ D. Kilcullen, *Blood Year: Terror and the Islamic State*, Quarterly Essay 2015, t. 58, <https://www.quarterlyessay.com/essay/2015/05/blood-year> [dostęp: 13 IV 2019].

¹¹⁵ M. Weiss, H. Hassan, *ISIS. Wewnątrz armii terroru...*, s. 367.

¹¹⁶ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy...*, s. 152.

¹¹⁷ M. Weiss, H. Hassan, *ISIS. Wewnątrz armii terroru...*, s. 313.

¹¹⁸ Tamże, s. 316.

¹¹⁹ Tamże, s. 366.

żadnej z tych rzeczy, a nawet gdybyście byli na to gotowi, inni przed wami już próbowali. I mimo to Państwo Islamskie przetrwało¹²⁰.

Tam, gdzie siła militarna dawała przewagę, słabość cywilizacyjna związywała ręce. Pomimo względnej słabości Państwa Islamskiego, szczególnie w kontekście połączonych sił wielu jego wrogów, sprzeczne często założenia geopolityczne koalicjantów i różne podejścia do PI sprawiły, że szybko stało się ono faktem politycznym na mapie Bliskiego Wschodu i było siłą, z którą trzeba było się liczyć w politycznych kalkulacjach.

Efekt przesilenia?

Na siłę Państwa Islamskiego składały się następujące elementy: złożona struktura armii i przyjęcie taktyki odmiennej od zachodniej, w tym dobrze określone kierunki działań wojennych, wysokie morale i wyszkolenie, dobre dowodzenie, a także inkluzywny charakter organizacji. Polityka Al-Kaidy zmierzała przede wszystkim do destabilizacji, PI skupiało się natomiast głównie na tworzeniu struktur państwowych na kontrolowanym przez siebie terytorium, z własną armią, aparatem bezpieczeństwa i sądowniczym, systemem edukacji i gospodarczym (podatki, przedsiębiorstwa, a nawet własna moneta)¹²¹. Co więcej, PI wykazało się ogromnymi zdolnościami adaptacyjnymi (podejmowanie działań o różnym charakterze), odpornością na straty (w ludziach, terytorialne), zdolnością do kumulacji doświadczeń i otwartością na nowe formy aktywności, a także akceptacją nowych sił i otwartością na nowe środowiska (np. uznające tych samych wrogów, a niekoniecznie podzielające radykalne islamskie hasła PI, byłych funkcjonariuszy partii Baas i oficerów Saddama Husajna), czyli wejściem na zupełnie nowy poziom działań wojskowych, politycznych, ideologicznych i terytorialnych¹²². Nie sposób nie zgodzić się z Ramsauer, że Państwo Islamskie było (...) *czymś więcej niż tylko kolejnym ugrupowaniem terrorystycznym*¹²³. Było to państwo, ideologia i zarazem w dużej części ruch protestu, któremu nie chodziło o to, aby we wstrząsanej wojną domową Syrii oraz w ustawicznie niestabilnym Iraku zdobyć pozycję nowej władzy, zaprowadzającej porządek lub urzeczywistniającej utopię kalifatu, ponadnarodowego państwa wszystkich muzułmanów. Chodziło raczej o utworzenie struktur siły opartej zarówno na przemocy, jak i ideologii terroryzowania reszty świata.

W ewolucji od organizacji terrorystycznej do protopaństwa oraz od organizacji terrorystycznej do armii operacyjnej PI, stosując *soft power* i *hard power*, tworzyło świat równoległy do istniejącego systemu stosunków międzynarodowych. Głównym

¹²⁰ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy...*, s. 145.

¹²¹ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 35.

¹²² K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 9–11.

¹²³ P. Ramsauer, *Pokolenie dżihadu. Europa...*, s. 20, 24.

wrogiem byli *kuffar*, czyli niewierni. W podziale ludzi pomagało oddzielenie dżihadu od spraw religijnych (oraz lansowany przez Kalifat takfiryzm¹²⁴, dopuszczający atakowanie innych muzułmanów, jeśli na podstawie swojego zachowania zostaną uznani za niewiernych)¹²⁵. Ma jednak rację Ramsauer, która pisze, że gotowość Kalifatu do stosowania przemocy, nienawiść i fanatyzm o nieporównywalnym poziomie okrucieństwa, nie wykluczają tego, że zbrodnie były popełniane zgodnie z zasadami bezlitosnej, ale jednak militarnej logiki¹²⁶. Zasada siły i systematycznego stosowania przemocy dotyczyła nie tylko wrogów zewnętrznych, lecz także wewnętrznych, w tym ludności cywilnej. Przejawem tego było systematyczne dopuszczanie się przemocy wobec ludności cywilnej oraz sadyzm, zarówno milicji, jak i pojedynczych bojowników. Sadyzm był znakiem rozpoznawczym dżihadystów oraz motywem przewodnim w wydawanych przez nich materiałach propagandowych, epatujących brutalnością działań: eksterminacjami jeńców i ludności cywilnej, czystkami etnicznymi i religijnymi oraz masowymi gwałtami.

Dla Stanów Zjednoczonych i całego Zachodu istnienie i działania Państwa Islamskiego oznaczały fiasko prowadzonej dotychczas polityki, dla niektórych państw regionu (Irak, Syria) były zagrożeniem ich egzystencji, dla innych – nieco nieobliczalnym, ale użytecznym instrumentem przydatnym do rozwiązań siłowych (Arabia Saudyjska, Katar), dla jeszcze innych (Turcja) – czynnikiem, którego siłę można było wykorzystać do realizacji własnych zadań. Laurent postawił tezę, że rozwiązania siłowe były na rękę Państwu Islamskiemu, które złapało Zachód w pułapkę wojny będącej uzasadnieniem dżihadu zakrojonego na szeroką skalę¹²⁷. To właśnie przez prowadzenie działań wojennych Zachód potwierdził status kalifa Al-Baghdadięgo. Wojna była także wyrazem uznania dla Państwa Islamskiego, co pozwoliło na skupienie wokół niego wszystkich radykalnych muzułmanów przez przedstawienie tego konfliktu jako nowej „krucjaty”. *Czy rzeczywiście główną troską Zachodu było powstrzymanie średniowiecznego barbarzyństwa* – pytał retorycznie Jürgen Todenhöfer¹²⁸, i postawił tezę, że w rozgrywce chodziło przede wszystkim o zabezpieczenie interesu ekonomicznego, a konkretnie – o swobodny dostęp do pól naftowych, kontrolę nad strategicznym rurociągiem do Turcji i transport ropy. Według niego terroryści postrzegali swoją politykę jako uprawnioną odpowiedź na agresywne i łupieżcze zachowanie Stanów Zjednoczonych, które traktują ich kraje wyłącznie jako stacje benzynowe. Jednak taka analiza przedstawia PI jedynie jako najbardziej radykalną reakcję na agresywną politykę Zachodu – i tym samym zdaje się ignorować jego swoistą podmiotowość.

¹²⁴ Arab. *takfir* – ‘wyrzeczenie się wiary’ (przyp. red.).

¹²⁵ M. Weiss, H. Hassan, *ISIS. Wewnątrz armii terroru...*, s. 78.

¹²⁶ P. Ramsauer, *Pokolenie dżihadu. Europa...*, s. 19, 31.

¹²⁷ S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy...*, s. 153.

¹²⁸ J. Todenhöfer, *ISIS od środka. 10 dni...*, s. 21, 28.

Krzysztof Strachota¹²⁹ podkreślił, że samo istnienie PI rzuciło wyzwanie całemu porządkowi polityczno-społecznemu w regionie Bliskiego Wschodu, gdyż negując legitymację reżimów, podważyło przeniesioną z Zachodu hierarchię norm politycznych. Zasada republikańskiej formy rządów została zastąpiona monarchią teokratyczną (kalifatem) i konceptem narodu tworzącego państwo – *ummę* (wspólnotę wiernych), a prawo międzynarodowe regulujące procesy państwowotwórcze oraz instytucje stojące na jego straży – szariatem. Jednocześnie Kalifat rzucił bezpośrednie wyzwanie regionalnemu systemowi bezpieczeństwa podporządkowanemu interesowi Stanów Zjednoczonych, ponieważ obecny porządek geopolityczny, który jest wynikiem dominacji Zachodu w wymiarze zarówno cywilizacyjnym, politycznym, ekonomicznym, jak i wojskowym, powoli się kończy.

W ocenie Richarda Berretta Państwo Islamskie było wpadką historii¹³⁰. Olivier Hanne i Thomas Flichy de La Neuville zgadzają się, że jeśli już musi się postrzegać PI jako przypadek, to śmiertelny¹³¹. Ta ocena nie wydaje się aż tak kontrowersyjna, jeśli przypomni się, że sukces PI był oznaką słabości polityki państw regionu i koalicji, i to słabości nie tyle wojskowej czy ekonomicznej, ile ideowej. Plany PI były długofalowe, a wyrastały z koncepcji, które żyją życiem niezależnym, zarówno od sukcesów, jak i porażek tej organizacji. Organizacji, która – jak już wspomniano – na swoim czarnym sztandarze niosła idee. Przenosząc dżihad na poziom państwowy, legitymizowano siłę jako nieodzowny element rzeczywistości geopolitycznej na Bliskim Wschodzie (dotychczas dżihad był potocznie kojarzony z podmiotami niepaństwowymi, głównie organizacjami terrorystycznymi). Potęga militarna Kalifatu się zakończyła, ale duch symbolizujący Państwo Islamskie przerósł jego siłę wojskową, instytucjonalną, ekonomiczną i terytorialną. Może to miał na myśli B. Obama, który 24 września 2014 r. powiedział, że należy „wypowiedzieć wojnę wojnie”¹³². Jednak wojny nie wystarczy tylko wypowiedzieć, należy ją jeszcze wygrać. To wciąż przed nami.

Bibliografia

- Atalay E., *Cihan devletinde yabancıya yer yok*, Agos, 26 VI 2014 r., <http://www.agos.com.tr/tr/yazi/7434/cihan-devletinde-yabanciya-yer-yok> [dostęp: 13 IV 2019].
- Barrett R., *The Islamic State*, The Soufan Group, X 2014, <http://soufangroup.com/wp-content/uploads/2014/10/TSG-The-Islamic-State-Nov14.pdf> [dostęp: 13 IV 2019].

¹²⁹ K. Strachota, *Bliski Wschód w cieniu...*, s. 14–15, 23, 24.

¹³⁰ R. Barrett, *The Islamic State*, The Soufan Group, X 2014 r., <http://soufangroup.com/wp-content/uploads/2014/10/TSG-The-Islamic-State-Nov14.pdf> [dostęp: 13 IV 2019].

¹³¹ O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie...*, s. 151.

¹³² Przemówienie wygłoszone podczas 69. sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pełny tekst jest dostępny na: <http://www.independent.co.uk/news/world/americas/barack-obamas-speech-to-the-un-in-full-9753615.html> [dostęp: 13 IV 2019].

- Bartoszewicz M.G., *Reconciliation in the Shadow of ISIS*, w: *Oblicza pojednania: Faces of Reconciliation*, J. Kulska (red.), Opole 2016, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 241–256.
- Bulut U., *Churches in Turkey on the Verge of Extinction*, The Gatestone Institute, 19 IV 2015 r., <https://www.gatestoneinstitute.org/5584/turkey-churches> [dostęp: 13 IV 2019].
- Cavanaugh W., *The Myth of Religious Violence*, Oxford 2009, Oxford University Press.
- Cockburn P., *The Rise of the Islamic State*, New York–London 2015, Verso.
- DeJesus K.M. *ISIS: The Rise of the Islamic State*, Santa Barbara 2017, Praeger Security International.
- Estulin D., *W imię Allaha*, Katowice 2016, Sonia Draga.
- Fromkin D., *A Peace to End All Peace: The Fall of the Ottoman Empire and the Creation of the Modern Middle East*, London 2001, Macmillan.
- Gerges F.A., *ISIS: A History*, Princeton 2016, Princeton University Press.
- Graeber D., *Turkey could cut off Islamic State's supply lines. So why doesn't it?*, „The Guardian”, 18 XI 2015 r., <https://www.theguardian.com/commentisfree/2015/nov/18/turkey-cut-islamic-state-supply-lines-erdogan-isis> [dostęp: 13 IV 2019].
- Hanne O., Flichy de La Neuville T., *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, Warszawa 2015, Dialog.
- Hénin N., *Jihad Academy: The Rise of Islamic State*, New Delhi 2015, Bloomsbury.
- Iran, Russia reaffirm alliance in Syrian war*, „The Times of Israel”, 3 XII 2016 r., <http://www.timesofisrael.com/iran-russia-reaffirm-alliance-in-syrian-war/> [dostęp: 13 IV 2019].
- Iran zwiększa budżet obronny*, Defence24, 9 I 2017 r., <http://www.defence24.pl/523728,iran-zwieksza-budzet-obronny> [dostęp: 13 IV 2019].
- IS supply channels through Turkey*, Deutsche Welle, 26 XI 2016 r., <http://www.dw.com/en/is-supply-channels-through-turkey/av-18091048> [dostęp: 13 IV 2019].
- Kilcullen D., *Blood Year: Terror and the Islamic State*, „Quarterly Essay” 2015, t. 58, <https://www.quarterlyessay.com/essay/2015/05/blood-year> [dostęp: 13 IV 2019].
- Laurent S., *Kalifat terroru. Kulisy działania Państwa Islamskiego*, Warszawa 2015, W.A.B.
- McCants W. i in., *The Islamic State's Ideology & Propaganda*, The Brookings Project on U.S. Relations with the Islamic World Events 2015 (wideo), <http://www.brookings.edu/events/2015/03/11-islamic-state-ideology-propaganda> [dostęp: 13 IV 2019].
- McCants W., *The ISIS Apocalypse: The History, Strategy, and Doomsday Vision of the Islamic State*, New York 2015, St. Martin's Press.
- Nance M., *Defeating ISIS: Who they Are, How they Fight, What they Believe*, New York 2016, Skyhorse Publishing.

- O'Connor T., *Does the US Fund Terror? Erdogan Says Turkey Has Evidence Washington Supports ISIS, Kurds*, „International Business Times”, 27 XII 2016 r., <http://www.ibtimes.com/does-us-fund-terror-erdogan-says-turkey-has-evidence-washington-supports-isis-kurds-2465915> [dostęp: 13 IV 2019].
- Phillips D.L., *Research Paper: ISIS-Turkey Links*, „The Huffington Post”, 11 VIII 2014 r., http://www.huffingtonpost.com/david-l-phillips/research-paper-isis-turke_b_6128950.html [dostęp: 13 IV 2019].
- Ramsauer P., *Pokolenie dżihadu. Europo, czeka cię apokalipsa!*, Warszawa 2016, Muza.
- Ross C., *Erdogan's Daughter Tells US Muslims That Gulen Movement Is 'More Dangerous' Than ISIS*, „The Daily Caller”, 27 XII 2016 r., <http://dailycaller.com/2016/12/27/erdogans-daughter-tells-us-muslims-that-gulen-movement-is-more-dangerous-than-isis-video/#ixzz4Xddy3va4> [dostęp: 13 IV 2019].
- Sanger D.E., Hirschfeld Davis J., *Turkey fails to cut Islamic State oil revenue despite US pressure*, „Sydney Morning Herald”, 14 IX 2014 r., <http://www.smh.com.au/world/turkey-fails-to-cut-islamic-state-oil-revenue-despite-us-pressure-20140914-10gpaq.html> [dostęp: 13 IV 2019].
- Shamieh L., Szenes Z., *The Propaganda of ISIS/DAESH through the Virtual Space*, „Defence Against Terrorism Review” 2015, nr 1, s. 7–31.
- Sidway R., *Putin: Turkish leadership purposefully supports Islamization of country*, „Jihad Watch”, 27 XI 2015 r., <https://www.jihadwatch.org/2015/11/putin-turkish-leadership-purposefully-supports-islamization-of-country> [dostęp: 13 IV 2019].
- Skillicorn D.B., *Empirical Assessment of al Qaeda, ISIS, and Taliban Propaganda* (szkie), [bmw] 2015, http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2546478 [dostęp: 13 IV 2019].
- Souad M., *The terrorists fighting us now? We just finished training them*, „The Washington Post”, 18 VIII 2014 r., https://www.washingtonpost.com/posteverything/wp/2014/08/18/the-terrorists-fighting-us-now-we-just-finished-training-them/?utm_term=.f59f2cc2a47f [dostęp: 13 IV 2019].
- Stalinsky S. (M. Khayat i R. Sosnow, współpraca), *ISIS's Use Of Twitter; Other U.S. Social Media To Disseminate Images, Videos Of Islamic Religious Punishments – Beheading, Crucifixion, Stoning, Burning, Drowning, Throwing From Buildings – Free Speech?*, „Middle East Media Research Institute” 2016, Inquiry & Analysis Series nr 1218, <https://www.memri.org/reports/isis-use-twitter-other-us-social-media-disseminate-images-videos-islamic-religious> [dostęp: 13 IV 2019].
- Strachota K., *Bliski Wschód w cieniu Państwa Islamskiego*, seria: Punkt Widzenia OSW, nr 52, Warszawa 2015.

Todenhöfer J., *ISIS od środka. 10 dni w „Państwie Islamskim”*, Kraków 2015, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Washington's Blog, Masden W., Syrian Girl Partisan, Leonard J.P., *ISIS IS US: The Shocking Truth Behind the Army of Terror*, San Diego 2015, Progressive Press.

Weiss M., Hassan H., *ISIS. Wewnątrz armii terroru*, Warszawa 2015, Burda Publishing Polska.

Wejkszner A., *Państwo Islamskie. Narodziny nowego kalifatu?*, Warszawa 2016, Difin.

Winter C., *The Virtual “Caliphate”: Understanding Islamic State’s Propaganda Strategy*, „Quilliam Report” 2015, <http://www.quilliamfoundation.org/wp/wp-content/uploads/publications/free/the-virtual-caliphate-understanding-islamic-states-propaganda-strategy.pdf> [dostęp: 13 IV 2019].

Wood G., *What ISIS really wants*, „The Atlantic” 2015, marzec, <http://www.theatlantic.com/magazine/archive/2015/03/what-isis-really-wants/384980/> [dostęp: 13 IV 2019].

Abstrakt

Po październiku 2017 r. pojawiła się pokusa, aby Państwo Islamskie włożyć do lamusa historii i zaprzestać rozważań nad jego istnieniem i oddziaływaniem. Ale to właśnie teraz nadszedł czas na rzetelne analizy i refleksje nad tym fenomenem. W niniejszym artykule omówiono funkcjonowanie PI przy uwzględnieniu jego statusu i celów, jego sojuszników oraz zasięgu terytorialnego, a także dokonano analizy zasobów zarówno twardej, jak i miękkiej siły jego oddziaływania. Na siłę PI składały się następujące elementy: złożona struktura jego armii i różnice taktyczne, w tym dobrze określone kierunki działań wojennych, wysokie morale i wyszkolenie jego żołnierzy, dobre dowodzenie, oraz inkluzyjny charakter organizacji. Państwo Islamskie wykazało się ogromnymi zdolnościami adaptacyjnymi (różne teatry działań), odpornością na straty (ludzkie, terytorialne), zdolnością do kumulacji doświadczeń i otwartością na nowe formy aktywności, ale także na nowe kręgi zwolenników, czy też raczej – wejściem na zupełnie nowy poziom działań wojskowych, politycznych, ideologicznych i terytorialnych.

W drugiej części artykułu autorka skupiła się na analizie głównych uczestników wydarzeń bliskowschodnich, którzy często wykorzystywali Kalifat (lub walkę z nim) do osiągnięcia własnych, partykularnych interesów za pomocą rozwiązań siłowych. Odnosi się zarówno do podmiotów lokalnych (państwa arabskie, Iran, Turcja), jak i międzynarodowych (Stany Zjednoczone wraz z zachodnimi sojusznikami, Rosja), porównując ich podejście do PI. Taka analiza pozwala na określenie, jak wysoko w hierarchii celów strategicznych tych państw znajduje się ostateczne wyeliminowanie Kalifatu oraz jak skuteczna jest polityka prowadzona za pomocą siły militarnej i potęgi ekonomicznej. Dla Stanów Zjednoczonych i całego Zachodu istnienie i działania PI oznaczały

fiasko prowadzonej dotychczas polityki; dla niektórych państw regionu (Irak, Syria) stanowiło ono zagrożenie dla ich egzystencji, dla innych – było nieco nieobliczalnym, ale użytecznym instrumentem przydatnym do rozwiązań siłowych (Arabia Saudyjska, Katar), dla jeszcze innych (Turcja) – czynnikiem, którego siłę można wykorzystać do własnych celów.

Słowa kluczowe: Państwo Islamskie, Kalifat, siła militarna, *soft power*, geopolityka.

Abstract

After October 2017, a temptation appeared to put the “Islamic State” in the junkyard of history and to stop pondering about its existence and impact. To the contrary, now the time has come for meticulous analyses and reflections concerning this phenomenon. This article discusses the functioning of IS based on its strength and taking into account its status and goals, allies and territorial coverage, as well as analyzing both hard and soft power of its impact. It is claimed that the strength of PI consisted of the following elements: the complex structure and tactical differences, including well-defined goals of military operations, high morale and training, good command, but also the inclusive nature of the organization. What is more, the Islamic State has shown a great adaptability (various theaters of activities), resistance to losses (human, territorial), the ability to accumulate experiences and an openness to new forms of activity. Furthermore, its inherent strength and the enabling milieu allowed it for achieving a completely new level of military, political, ideological and territorial activities.

In the second part of the article, the analysis focuses on the main actors of Middle Eastern events who often used the Caliphate (or the purported struggle against it) as an object of power play to achieve their own particular interests. Specifically, the reflections include local actors (the Arab states, Iran, Turkey) and international (US together with its Western allies and Russia). This comparative analysis allows to determine how high in the hierarchy of their strategic goals the ultimate elimination of the Islamic State could be placed. This is followed by an evaluation of policy effectiveness. The paper concludes that for America and the whole West, the existence and operation of the Islamic State meant the failure of the hitherto policies in the Middle East; for some countries in the region (Iraq, Syria) it was an existential threat, for others a somewhat unpredictable but useful instrument (Saudi Arabia, Qatar), or even (Turkey) a factor whose power can be used for its own purposes.

Keywords: Islamic State, Caliphate, hard power, soft power, geopolitics.